

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-Ś., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na czwóć roku bez odnośnienia
 12.00 " s odnośnieniem do domu
 3.70 " na miesiąc bez odnośnienia
 4.00 " na miesiąc s odnośnieniem

TELEFON Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 75 fenigów za wiersz petytowy

Prawie cały G. Śląsk w rękach polskich.

Bytom, dnia 6. maja.

Ruch obrony ludu polskiego ogarnął prawie cały prawy brzeg Odry. Do ruchu tego przyłączyły się także powiaty strzelecki i lubliniecki, oraz części powiatów kozielskiego, opolskiego i oleskiego. Śmiało twierdzić można, iż obecna akcja obrony jest dotąd niebywałą w swych rozmiarach. Z każdą chwilą potężnieje a obszar objęty ruchem zbrojnym wzrasta stale. Duch panujący wśród bojowników o wolność ziemi górnośląskiej jest znakomity. Wszędzie powtarzają: będziemy walczyć aż do ostatniej kropli krwi, aż do zupełnego wyzwolenia G. Śląska z pod wpływów niemieckich.

Cała akcja obrony przybiera charakter organizacyjny od chwili, gdy na czele całego ruchu stanął p. Korfanty. W swojej odezwie zaznaczył, iż czyni to dlatego, aby ruch ten szlachetny nie został zamieniony na anarchię, by normalny bieg życia czempredzej został przywrócony. Odtąd też jest główny dowódca hufców powstańczych, któremu wszyscy komendanci, dowódcy i powstańcy winni bezwzględne posłuszeństwo. Ujęcie żywiołowego ruchu zbrojnego w ramy organizacyjne niewątpliwie wpłynie bardzo korzystnie na dalszy rozwój wypadków.

O wypadkach ostatnich dwu dni podajemy następujące wiadomości, aczkolwiek i teraz jeszcze niezbyt szczegółowe.

Z powiatu bytomskiego.

W mieście Bytomiu panuje spokój. Czarnylas z Frydenshutą znajduje się w rękach naszych robotników. Praca w tantejszych hutach stanęła zupełnie. W Rozbarku dbają o spokój, ład i porządek patroli polskie. Nauka w szkołach dotąd nie została podjęta. Poważniejszych wypadków nie było. Reszta wsi północnej części powiatu znajduje się zupełnie w rękach polskich. Szarlej, Piekary, Brzozowice, Kamień, Brzeziny i Wielka Dąbrowka spisują się dziarsko. Wszędzie na ulicach widać patrolki, które rewidują każdego podejrzanego przechodnia. Wybierając się np. z Rozbarku do Szarleja, trzeba zabrać ze sobą poświadczenie komendanta rozbarskiego, gdyż inaczej mogłoby zajść nieprzyjemności. Zarządzenie to jest bardzo na miejscu; temsamem uniknie się napływu żywiołów przeciwnych, których się gromady wałęsają po okolicy.

Miasto Król. Huta zostało obsadzone we wtorek rano o godz. 7. Niezwłocznie przystąpiono do zajęcia ratusza i dworca, co się udało zupełnie. Patroli polskie pozostały na swych posterunkach aż do popołudnia, kiedy to rozjechały się po mieście wojskowe samochody ciężarowe z oddziałami uzbrojonych żołnierzy francuskich. Pod naporem oddziałów wojskowych patroli polskie wycofały się. Przy ul. Następcy tronu zastrzelona została pewna młoda dziewczyna przez zabłąkaną kulę. Ruch kolejowy został wstrzymany już we wtorek w godzinach przedpołudniowych.

Reszta wsi powiatu jest zajęta przez uzbrojone oddziały robotników. Obsadzenie Łagiewnik przeprowadzono w zupełnym spokoju i bez jakiegokolwiek poważniejszych wypadków. Gmachy publiczne znajdują się w naszych rękach. W Lipinach taki sam stan rzeczy. Oddział polski wkroczyłszy do wsi, rozbili i internowali niemieckich urzędników policji plebiscytowej, rozmieszczonych w szkole. Następnie obsadzono także gmach urzędu gminnego. W Bobrku przyszło do dłuższej walki pomiędzy naszymi a niemiecką policją plebiscytową. Ostatecznie urzędnicy musieli się poddać. Dworzec i wszystkie inne gmachy publiczne znajdują się w rękach polskich patroli. W Szombierkach, Goduli, Orzegowie, Karbie, Miechowicach i Rokitnicy trzymają się nasi dziarsko. Nawet niemieckie gazety przyznają, iż wszędzie panuje spokój i porządek.

Z powiatu katowickiego.

W uzupełnieniu wiadomości o Katowicach, podanych w ostatnim wydaniu, dodać wypada, iż oddziały polskie jeszcze we wtorek w godzinach przedpołudniowych,

pod naporem wojsk okupacyjnych wycofały się z miasta. Przy opróżnieniu dworca Włosi zastrzelili jedną, a ranili dwie osoby z pośród naszych ludzi. Ruch na kolejach głównych wstrzymano zupełnie, natomiast tramwaje kursują na nowo, aczkolwiek bardzo nieregularnie.

Cały powiat wiejski jest obsadzony. Robotnicy z Bogucic, Zawodzia i okolicy zajęli kopalnię „Ferdynanda”, fabrykę Kania i Kuntze oraz zakłady przemysłowe Ferrum, chcąc wszystkie te zakłady zabezpieczyć przed możliwym napadem ze strony przeciwnej. W Laurahucie obrona polska zajęła dworzec i pocztę. Okoliczne wsi wszystkie bez wyjątku obsadzono. We Wierku przyszło do ostrych walk. Policja niemiecka, schroniwszy się do domu gminnego, zaczęła strzelać do Polaków. Polacy szturmem wzięli gmach gminny i rozbili urzędników. W wszystkich innych miejscowościach obyło się bez poważniejszych wypadków. Nawet niemieckie gazety stwierdzają, że o plądrowaniu, niszczeniu i gwałtach popełnionych ze strony polskiej, dotąd nikąd nie donoszono.

W Mysłowicach Polacy ogłosili stan oblężenia; trzymali się tu do samej nocy i dopiero gdy nadeszli Francuzi, wycofali się. Chcieli uniknąć przelewu krwi, co było nieuniknione, gdyby byli odpowiedzieli na strzały francuskie. Po wycofaniu się Polaków, Francuzi zajęli wszystkie gmachy publiczne, między temiz dworzec i pocztę. Sztefandar o barwach polskich, wywieszony na ratuszu został przez nich zdjęty. Ruch tramwajowy do Katowic został na nowo podjęty. Natomiast pociągi kolei państwowej przestały jeździć. Janów, Brzękowie, Brzezinka itd. znajdują się także w rękach polskich.

Z powiatu tarnogórskiego.

Wycofanie się polskiego oddziału z Tarn. Gór poprzedzone zostało rozbrojeniem, którego dokonali żołnierze francuscy. Ostatni zajęli potem opuszczony przez Polaków ratusz. Cięższej natury walki rozegrały się w Świerkłańcu, gdzie chodziło o zdobycie zamku książęcego, pilnowanego przez niemiecką policję plebiscytową. Po dłuższej utarczce udało się to zupełnie; policjantów następnie rozbrojono i internowano. Przytem podobno raniono jednego a zabito także jednego oficera niemieckiego. Również donoszą o poranieniu pewnego angielskiego oficera. Ile w tych pogłoskach prawdy, nie mogliśmy się dowiedzieć. Zresztą nadmienić wypada, że także wszystkie inne wsi są obsadzone przez oddziały polskie.

Z powiatu gliwickiego.

Cały powiat został obsadzony przez oddziały polskie. Nawet Wojtowawieś, siedziba włoskiego kontrolera powiatowego znajduje się w rękach polskich. Miasto samo jest ze wszystkich stron okążone. Posterunki polskie podsunęły się pod samo miasto. Kontroler powiatowy ogłosił stan oblężenia. Ruch kolejowy ustał zupełnie. Wśród niemieckich stosstruplerów, którzy dotąd nęśli głowę zbyt wysoko, powstał wielki popłoch. Policja niemiecka ze wsi schowała się do miasta. To samo czynią różni inni urzędnicy niemieccy, choć zupełnie bez potrzeby, gdyż dotąd nikomu włos z głowy nie spadł.

Z powiatu zabrskiego.

Miasto i wsie zostały zajęte przez polskich robotników. W Zabrze samym Polacy zdolali się utrzymać. Silne patroli polskie dbają o publiczny porządek, rozgłaszając grupy gromadzące się na ulicach, przeprowadzając aresztowania osób podejrzanych i dokonywując kontroli pasażerów jadących tramwajami. Urząd pocztowy i dworzec są bezczynne. Niemiecka policja jest rozbrojona, zresztą panuje w mieście spokój. Tor kolejowy pomiędzy Zabrzem a Gliwicami jest zniszczony.

Z Rudy nadchodzą wiadomości, że tamtejszy gmach urzędu gminnego stał się pastwą płomieni. Bliższych szczegółów nie było można się dowiedzieć, po-

nieważ połączenie telefoniczne ze Zabrzem jest przerwane. W Rudzkiej Kuźni zraniono ciężko pewnego oficera francuskiego. Oficer ten jechał samochodem ciężarowym z Zabrza do Bytomia. W Rudzkiej Kuźni posterunek chciał zatrzymać samochód. Mimo znaków dawanych przez posterunek samochód nie zatrzymał się. Wtem padł strzał, który zranił oficera tak ciężko, że w trzy godziny po wypadku zmarł w lecznicy.

Z Pszczyńskiego i Rybnickiego.

Z tych dwu powiatów i teraz brak wiadomości. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest zupełnie zerwana. To jest jednak pewnem, iż cały powiat znajduje się w rękach naszych oddziałów. Wojska włoskie zajmują wobec nich stanowisko wrogie, staczając z nimi liczne i zacięte walki. Przytem stracić mieli 12 ludzi (2 oficerów, 1 podoficera i 9 pospolitaków).

Nowsze wiadomości z Pszczyzny opiewają: Miasto obsadzono we wtorek rano. Niemiecką policję rozbrojono. Wojska wystąpiły zbrojnie przeciw oddziałom polskim. Wywiązały się walki uliczne, podczas których zraniono pewnego majora włoskiego. Polacy pod naporem przewagi włoskiej wycofali się z miasta. Jak słychać, ze strony włoskiej powzięto zamiar utworzenia niemieckiej straży obywatelskiej.

Z Opola.

Niemieckie żywioły w Opolu zielenią się ze złości na wieść o wybuchu ruchu obrony w innych częściach G. Śląska. Postanowili więc zemścić się na Polakach. Zemsty swej nie mogą wyrzucić na ludność w obwodzie objętym ruchem, ale za to starają się dokuczyć Polakom w Opolu. Mianowicie robotnicy niemieccy postanowili zamknąć prąd elektryczny „Rolnikowi” a przedewszystkiem dziennikom polskim „Gazeta Opol斯卡” i „Oderwacht”. Chodzi o to, aby uniemożliwić wydawanie tych gazet.

Pest powąanie niemieckich robotników w Opolu jest wprost dziecinne i cechuje tylko płytki rozum Niemców. Jeżeli będzie chodziło o odwet, to robotnicy nasi znajdą tysiąc sposobów, aby się należycie odwdziżyć.

Ostatnia chwila.

W najbliższych dniach rozstrzygnie się los ludu i ziemi górnośląskiej. Rada Najwyższa a z nią wszystkie narody, które ona reprezentuje, bada wolę i dążenia ludu górnośląskiego. W chwili tej historycznej nie można dopuścić do tego, by podstawa sądu Rady Najwyższej był tylko cierpliwy papier, na którym według woli wszystko możliwe i niemożliwe da się napisać lub wydrukować. Taka martwa rzecz nie może być źródłem myśli, sądów i zapamiętania a tembardziej rozstrzygać o przyszłości przeszło dwu milionów ludzi i przyszłych pokoleń.

Historycznie dowiedzioną jest rzeczą, że G. Śląsk jest prastarą polską ziemią, że wielka część dzisiejszego terenu plebiscytowego należała niegdyś do Małopolski i biskupstwa krakowskiego. Ziemią tą władała długo polska dynastia Piastów, ta sama, której stolicą był Kraków i zamek na Wawelu i która nigdy w imieniu narodu polskiego i z jego wolą nie wyrzekła się prastarej dzielnicy, o której przyszłość dzisiaj rozchodzi się.

A tego taktu, że Niemcy podbili tę dzielnicę przemocą, siłą i zaborem, nie wymaże nikt z historii i żaden z cywilizowanych narodów nie odważy się obecnie sankcjonować politycznego rozboju i przewagi siły nad prawem, stępczanego tak długo do górnośląskiej ziemi i jej ludu. Jeśli obecnie uznano, że każdy naród ma prawo do zjednoczenia się, to tem samem przekreśla to postanowienie wszelkie zabory i wszelką przemoc i uznaje się, że każdy zabór, bez względu na to, kiedy go dokonano, jest tylko gwałtem, który jak najprędzej musi być usunięty.

Na ziemi górnośląskiej przechowywały się na każdym kroku polskie nazwy gór, rzek i miejscowości, lud przechowywał jako skarb swe polskie nazwiska, mowę i

pożyczają i jeśli tak wiele wieków wytrwał w walce o swój byt i charakter narodowy, to tem więcej zasługuje na to, by go dzisiaj poprzeć w jego dążeniach do zjednoczenia się z narodem polskim i wyzwolenia się z długowiekowej niewoli.

Kopalnie i fabryki górnośląskie powstały trudem i potem tego ludu wśród bardzo ciężkich warunków i wielkiego ucisku. Tem większą zasługą tego ludu, że pracował i budował, nie czerpiąc należytych korzyści z swej pracy. Tem też większe dzisiaj jego prawo do tego węgla i fabryk, które uważamy za własność ludu górnośląskiego a nie przeciwnie.

Za ludem górnośląskim przemawia czyn, który o wiele głośniej i wyraźniej ujawnia jego wolę, aniżeli jakiegokolwiek na papierze spisany protokół. A w dzisiejszej chwili wyraża nasz lud swą wolę po raz trzeci, bez względu na ofiary życia i mienia. Trzeci raz czynem dokumentuje, że dąży do zjednoczenia z Polską i tego domaga się stanowczo.

Czyny te ludu górnośląskiego, jego akty wierności dla Polski, polskiej mowy i praw, jego wytrwałość narodowa, ciężka, uczciwa praca i ostatnie trzy akty rozpaczki przemówić muszą do poczucia sprawiedliwości wszystkich narodów i ich przedstawicieli o wiele silniej, aniżeli jakiegokolwiek interesa obce naszemu ludowi i losowi. Tych czynów nie wymaże nic z pamięci ludzi i z karty historii, jak dotychczas brutalna, dzika i rozpasana ręka hakatyizmu nie wydarła polskiej duszy i polskiego charakteru górnośląskiej ziemi.

W tej ostatniej chwili przed rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej spodziewamy się potężnego poparcia ze strony wszystkich, którzy miłują swobodę i wolność, którzy myślą i postępują szlachetnie nie tylko w słowie, ale także w czynie.

POLITYKA.

Odwwołanie komisarza Korfantego.

Warszawa. Polska Agencja Telegraficzna (Pat) podaje: Rząd polski odwołał posła Korfantego ze stanowiska Komisarza Plebiscytowego dla Górnego Śląska. — W odezwie swej p. Korfanty powiada: Rząd polski odwołał mnie ze stanowiska Komisarza Plebiscytowego, ponieważ niezdolny byłem przeszkodzić wybuchowi ruchu zbrojnego. (Odezwy tej na razie podać nie możemy, gdyż cenzor nie zezwolił na jej wyrukowanie. — Red.).

Rząd niemiecki a wypadki na Górnym Śląsku.

Berlin. Rząd niemiecki, dowiedziawszy się o wypadkach na G. Śląsku, niezwłocznie zebrał się na posiedzenie. Obrady były bardzo ożywione, aczkolwiek bez jakiegobądź wyniku. Ruch ludu górnośląskiego przedstawiono jako najazd polski na Górny Śląsk. Jestto oczywiście przekręcaniem faktów, świadome kłamstwo. Wszyscy na G. Śląsku przecież wiemy, że Polska nie urządziła najazdu na ziemię górnośląską. Przeciwnie rząd polski odwołał p. Korfantego ze stanowiska komisarza plebiscytowego, ponieważ — jak sam podaje w swej odezwie — niezdolny był przeszkodzić wybuchowi ruchu zbrojnego. Zatem twierdzenie rządu niemieckiego o najezdzie polskim jest zupełnie bezpodstawne.

Wypadki górnośląskie były także tematem rozpraw wtorkowego posiedzenia parlamentu niemieckiego. Imieniem rządu zdał oświadczenie minister spraw zagranicznych dr. Simons. Sprawozdanie ministra było takie, jak to na niemieckiego ministra przystoi. Nie będziemy tu powtarzali wywodów dr. Simonsa, bo na to szkoda miejsca i czasu. Jedynie podnieść z nich wypada, iż rząd niemiecki zażądał od Międzysojuszniczej Komisji, aby wobec walczącej ludności polskiej wystąpiła jak najenergiczniej. Również rząd niemiecki powiadomił o wypadkach mocarstwa sojusznicze, żądając, aby przywrócono na G. Śląsku prawne stosunki i uniemożliwiono powtórzenia się „polskiej napaści”. Dyskusję nad oświadczeniem ministra odroczone do środy.

Oświadczenie rządu pruskiego.

Berlin. Na środowym posiedzeniu sejmu pruskiego rozwiódł się o położeniu na G. Śląsku minister Dominicus, który pod koniec swego przemówienia oświadczył:

Rząd Rzeszy powiadomił wczoraj wieczorem rządy sojusznicze o stosunkach na G. Śląsku i dziś otrzymał odpowiedź, iż rządy sojusznicze są zdecydowane zdusić powstanie wszystkimi środkami, oraz, iż mają nadzieję, że się im to uda.

Tak powiedział minister pruski. Czy powiedział prawdę, trudno stwierdzić. Przypuśćmy jednak, że nie kłamał i że rządy mocarstw sojuszniczych rzeczywiście odpowiedziały tak, jak to oświadczył przed plenum sejmu pruskiego. Wobec tego stoimy przed zagadką, mianowicie co uczynią rządy francuski, włoski i angielski? Czy udzielią instrukcji Międzysojuszniczej Komisji w Opolu, aby wojska okupacyjne wystąpiły z bronią przeciwko ludowi polskiemu, walczącemu o swe prawa narodowe, o wolność, o posiadanie własnej, czystej gleby? Nie chcemy w to wierzyć, aczkolwiek Włochy już staczają zacięty bój z naszymi polskimi robotnikami. A choćby tego rodzaju instrukcje wydano, sądzić można, że nie wpłyną one wcale na obecny ruch ludu górnośląskiego. Obecna walka przeprowa-

dzona być musi do ostateczności, bo jeżeli nie teraz, to już nigdy nie staniemy uwolnić.

Zyd berliński szachruje Górnym Śląskiem.

Berlin. „Vossische Zeitung” dowiadyuje się, że właściciel wielkiej hurtowni węglem Cezara Wollheima, tajny radca handlowy Edward Arnold, powołany został do Londynu. Dalej donosi wspomniane pismo niemieckie, że Arnold ma bronić niepodzielności G. Śląska przez popieranie niemieckiego posła przy rządzie angielskim, który rozpoczął energiczną akcję za pozostawieniem Niemcom całego G. Śląska.

Wyjazd niemieckiego żydka do Londynu dowodzi znowu, że Niemcom chodzi wyłącznie o węgiel górnośląski. Lud górnośląski, lud polski, robotniczy, rolniczy itd. to tylko szara masa, którą można szachrować według niemieckiego widzimisię. Wola ludu polskiego w pojęciu rządu niemieckiego to nic. Zdanie żydka, który w dodatku miliony zarobił na węglu górnośląskim, znaczy więcej, niż liczne dziesiątki tysięcy głosów polskich.

Na tego rodzaju szachrajstwo lud polski na G. Śląsku nie pozwoli, ani pozwolić nie może. Wola ludu polskiego, i to wyłącznie jego wola rozstrzygać będzie o przyszłych losach ziemi staropolskiej. A lud jest gotowy bronić tego, co jest jego własnością, co mu się słuszenie należy. Dowodem tego obecny ruch, który wywołała rozpacz. Lud górnośląski pragnie, by nad jego ziemią panował nie Niemiec, lecz biały orzeł polski.

Ameryka odpowiedziała odmownie.

Berlin. Odpowiedź rządu amerykańskiego, na niemieckie memorandum (notę), w sprawie odszkodowań z dnia 24. kwietnia, nadeszła do Berlina we wtorek. W południe o godz. 12 doręczył ją ministerstwu spraw zagranicznych amerykański pełnomocnik w Berlinie, p. Dresel. Odpowiedź ta brzmi:

Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał memorandum w sprawie odszkodowań, doręczone dnia 24-go kwietnia przez dr. Simonsa komisarzowi Stanów Zjednoczonych. W odpowiedzi rząd amerykański oświadcza, iż nie był w stanie przekonać się, że niemieckie propozycje stanowią dla rządów sojuszniczych dość korzystną podstawę do rokowań. Rząd amerykański ponownie wyraża życzenie szybkiego załatwienia tej tak żywej sprawy, i radzi usilnie niemieckiemu rządowi przedłożyć natychmiast rządowi sojuszniczemu bezpośrednie, jasne, pewne, odpowiednie propozycje, któreby pod każdym względem czyniły zadość właściwym zobowiązaniom.

Jak słyhać, rząd niemiecki, po rozważeniu odpowiedzi rządu amerykańskiego, zamierza przychylić się do rad Amerykanów i bezpośrednio wystosować do rządów sojuszniczych notę z nowymi propozycjami. Jak zwykle, tak i teraz, rząd niemiecki pokłada wielką nadzieję w Anglikach, po których się spodziewa, iż dozna z ich strony znacznego poparcia.

Następstwa amerykańskiej odpowiedzi.

Berlin. Odpowiedź rządu amerykańskiego wywołała w niemieckich kołach politycznych bardzo przykre wrażenie. Przeciż z całą pewnością liczono na pomoc ze strony rządu amerykańskiego. Obecnie politycy wszystkich stronnictw łamią sobie głowy, kto właściwie zawinił, iż krok tak wielkiej wagi doznał porażki. Tym winowajcą ma być rząd Rzeszy; nie zatem dziwnego, iż stronnictwa domagają się ustąpienia wszystkich ministrów. Zatem długie targi o zmianę rządu zostaną ostatecznie ubite, a niezadługo zasiądą na niemieckich krzesłach ministerjalnych nowi ludzie.

Rada Najwyższa ustaliła warunki spłat.

Londyn. Na środowym przedpołudniowym posiedzeniu Rada Najwyższa ustaliła treść noty ultimatywnej, jakama być wysłana do Niemiec. Wydział reparacyjny zebrał się we wtorek wieczorem w celu ułożenia protokołu. Dalsze posiedzenie Rady Najwyższej odbyło się w środę po południu. Protokół wysłany zostanie najpóźniej dnia 6. b. m. Niemcy zapłacić muszą rocznie 100 milionów funtów szterlingów i prócz tego dawać będą daninę w wysokości 25 proc. od niemieckiego wywozu. Puszczanie w obieg bonów uregulowanych w sposób następujący: Pierwsza serya bonów w wysokości 600 milionów funtów wydawana być ma już teraz, druga w wysokości 1900 milionów funtów w listopadzie, trzecia w wysokości 4250 milionów funtów dopiero później, mianowicie gdy Niemcy udowodnią swą wypłacalność.

Z całego świata.

— Utworzenie gminy polskiej w Gdańsku. Z Gdańska donoszą: W dniu 27. z. m. aktem notaryalnym zgłoszone zostało utworzenie się na obszarze Gdańska gminy polskiej. Prezes polskiej rady ludowej dr. Panecki na zebraniu w którym wziął udział szereg przedstawicieli kolonii polskiej w Gdańsku, wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc znaczenie nowej instytucji, utworzonej na mocy prawa o mniejszościach narodowych.

— Eulogiusz w Pradze. Z Berlina donoszą, że bawi tam w przejeździe do Pragi osławiony z antypolskiej działalności na Chełmszczyźnie były biskup Eulogiusz. Eulogiusz zamierza rozwinąć w Pradze ożywiającą „działalność polityczną” i — jak słyhać

— wygłosi tam szereg odczytów, skierowanych z jednej strony przeciw bolszewikom, a z drugiej strony przeciw Polakom, którzy, korzystając z osłabienia Rosyi, kradną (!) ziemię rosyjską.

— O nagrodę Nobla. Rząd norweski, od którego zależy nadanie nagrody pokoju Nobla, zwrócił się z prośbą do rządu finlandzkiego o wskazanie kandydata na rok 1920. Rząd finlandzki orzekł, że najbardziej do poparcia sprawy pokoju przyczynił się amerykański Czerwony Krzyż.

— Następca tronu japońskiego w Anglii. Według „Times’a” wicehrabia Lascelles ofiarował swój pałac Chesterfield House na siedzibę dla następcy tronu japońskiego podczas jego pobytu w stolicy Anglii. Książę japoński ma przybyć dnia 9. maja, początkowo zamieszka on dwa dni w pałacu Buckingham w Londynie do 18. b. m., poczem zwiedzi Edynburg i Manchester.

— Francya a Watykan. Z Paryża donoszą: Komisya spraw zagranicznych senatu francuskiego 18 głosami przeciwko 16 uchwaliła odroczenie rozstrzygnięcia kwestyi wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Watykanem.

Rozporządzenie.

Od dnia dzisiejszego zaprowadza się nad obwodami Bytom (miasto), Bytom (wieś), Tarnowskie Góry i Zabrze

stan obłężenia.

Poszczególne warunki, w jakich ma być przeprowadzony, zostaną oznajmione później przez plakaty.

Odpowiedzialne władze policyjne i wojskowe tych obwodów postępować będą wedle następujących zarządzeń:

I.

1. Teatry i kinematografy muszą być zamknięte o godzinie 8-mej.

2. Kawiarnie, restauracyi, hotele, wyszynki i restauracje dworcowe, szynkownie i inne instytucje publiczne muszą być zamknięte o godzinie 8-mej wiecz.

3. Sprzedaż i wyszynk spirytuosów i innych napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa jest zakazana.

II.

1. Każde zbiorowisko więcej niż czterech osób jest surowo zakazane i zostanie w razie potrzeby rozpućzone przy pomocy broni. Wyjątki dozwolone są jedynie w dnie targowe przed południem, lecz tylko na placach targowych.

2. Od godziny 9-tej wieczorem aż do godziny 5-tej rano ograniczony jest wszelki ruch. Osoby, spotykane bez ważnego powodu i bez przepustki wydanej przez władze wojskowe, przez patrolujące w mieście oddziały, zostaną zaarrestowane. Dla osób ze zawodów, jak lekarzy, akuszerów i t. d., władza policyjna wystawi osobne wykazy, uprawniające do chodzenia po godz. 9-tej wieczorem.

3. Każda polityczna czynność agitacyjna, jak: zebrania, pochody, manifestacje, wystawianie, przylepianie i noszenie oznak narodowych, partyjnych i oznak poszczególnych towarzystw, oraz rozdzielanie i sprzedawanie pism politycznych jest zakazana.

III.

Każdy urzędnik, który opuści powierzone mu stanowisko, zostanie stawiony przed nadzwyczajny sąd wojenny z siedzibą w Gliwicach.

IV.

Wszystkim w Bytomiu (miasto) nie zamieszkałym osobom zakazuje się pobytu w tymże obwodzie, jeżeli niema do tego ważnego powodu. Międzysojusznicza Komisya Rządząca zapewnia wszystkim ochronę mieszkaniową i mienia. Obozów dla uchodźców urządzać nie wolno.

V.

Telegramy prasowe i gazety wydawane w Bytomiu podlegają cenzurze.

VI.

Wszelkie organizacje samoobrony ścigane będą jak najsurowiej, a członkowie ich stawieni zostaną przed nadzwyczajny sąd wojenny.

VII.

1. Poświadczenie na posiadanie broni wystawione przez władze międzysojusznicze, są na razie nieważne.

2. Każda osoba, napotkana na publicznych ulicach lub placach z bronią (rewolwer, gumowa pałka i t. p.) zostanie aresztowana i stawiona przed nadzwyczajny sąd wojenny.

Wszelkie osoby, wykraczające przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, stawione zostaną przed nadzwyczajny sąd wojenny z siedzibą w Gliwicach.

Bytom (miasto), dnia 4-go maja 1921.

Jenerał komenderujący
podp. De Brantes.

Komendant miejscowy
podp. Lecomte-Denis.

Kontroler powiatowy
podp. Gagnon.

Kultura czy natura?

Natura jest naszą nieprzyjaciółką — mówi Guy de Maupassant, kultura gubi człowieka — wróć do natury — mówi Rousseau, któryż z nich ma rację? Pierwszy popiera swe twierdzenie następującymi argumentami: naturę trzeba ciągle zwalczać, bo chce ona ciągle nas sprowadzać do roli zwierzęcia. Cokolwiek na świecie jest pięknego, wytwornego i idealnego, to wszystko stworzył li tylko umysł ludzki.

Świat został stworzony nie dla ludzi takich, jak my, lecz dla zwierząt, najpiękniejsze organa służą zarazem do wstrętnych celów n. p. usta do mówienia i zarazem do pochłaniania pokarmów, organa rozrodcze zarazem do oddawania moczu itp. Człowiek dopiero stworzył sobie ogień, suknie, domy, mowę, muzykę, pracę i narzędzia. Dlatego też tylko ludzie o typach zbliżonych do zwierząt czują się na ziemi zadowoleni i szczęśliwi!

Pascal w swych myślach nazywa człowieka »zdetronizowanym królem«, który ciągle walczyły musi o odzyskanie tego, co stracił i od początku też życie nasze jest tylko ciągłym protestem.

Natomiast nauka Rousseau'a dąży do wykazania zgubnego działania wszelkiej kultury i zachęca do powrotu na łono natury. Człowiek podług niego wyszedł z ręki Stwórcy doskonałym, a dopiero popsuło go życie w społeczeństwie i kultura.

Mamy tu więc dwa zupełnie pozornie różne twierdzenia, czyż one jednak rzeczywiście są tak różne?

Różnica ta jest tylko pozorna i nie trudno tego dowieść.

Jeżeli bierzemy pod uwagę głównie sferę duchową, to bezwzględnie przyznać musimy, że głównym zadaniem naszym, jako istot wyższych, jest zwalczać nasze ciało a przeto i naturę i do tego dążą główne starania ludzkie. Natura dba, jak słusznie mówi Flot, tylko o gatunek, a zaniedbuje a nawet potępia indywiduum t. j. jednostkę rozumną.

Natomiast zaprzeczyć się nie da, że strona cielesna człowieka znajduje swego sprzymierzeńca w naturze i dlatego w wielu razach chcąc iść ciału na rękę, musimy wprost naśladować naturę, jak to niejednokrotnie n. p. w medycynie ma miejsce.

Religia i etyka zalecają nam zwalczanie naszych cielesnych, nieraz zwierzęcych popędów, lecz nie można twierdzić, by natura zawsze była naszą nieprzyjaciółką i by to wszystko cokolwiek jest na świecie pięknego, wytwornego i idealnego stworzył li tylko umysł ludzki.

Tak, on tworzy, lecz wzory do swoich dzieł bierze właśnie z natury wyszukując jak n. p. w sztuce z natury najpiękniejsze jej strony, a nie tylko ślepo ją naśladować. Nikt chyba nie zaprzeczy, że kultura prawdziwa ludzi uszlachetnia, a że przytem wytwarzać może u pewnych osobników zepsucie, wyrafinowanie lub inne wady, których nie spotykamy w takiej mierze u ludów dzikich, to dowodzi to tylko tego, że działanie kulturalne nie może i nie powinno być szablonowe, podobnie jak podawanie lekarstw, które czasem podane szablonem, zamiast pomóc, wprost zaszkodzić mogą.

Filozofia, ta najwyższa wiedza ludzka jak pięknie mówi Gołuchowski odświeża życie, rozszerza jego zakres i w moc je naszą poddaje, wyswabdzając ducha z krępujących go więzów, usuwa z pod panowania przypadku i porucza jego działalność wolności.

Dlatego też szczytem dążności człowieka nie powinno być ani bezwzględne zwalczanie natury, ani na odwrót szpetny powrót na jej łono, lecz wśmieszem ujarzmienie jej i swego ciała, wyzyskiwanie z natury tego, co jest piękne i wzniosłe, zagłuszanie w sobie tego, co jest niskie, wzmacnianie ducha i tegoż sił i zdolności. Osiąga się to przez stateczne wychowanie, które powinno być logiczne, przechodzić od rzeczy konkretnych (istotnych) do pojęć abstrakcyjnych (uolnych) rozwijając dobre strony naszej natury, dbać tak o zdrowie ciała jak i duszy, a tłumiać złe instynkty i zwierzęce strony naszego organizmu, rozwijając w dziecku poczucie piękna na tak liczne i cudowne objawy w naturze.

Z kultury korzyść prawdziwą może mieć tylko ten, kto tę kulturę i zamiłowanie do piękna i dobra w sobie odczuwa, zaś same dorobki kulturalne w człowieku niekulturalnym wywołać mogą wprost przeciwny skutek, tak jak zbyt silna dawka lekarstwa w organizmie do tego leku nie przyzwyczajonym. Czyż nie widzimy tego ze smutkiem codziennie? Ileż to pięknych usiłowań idzie na marne, bo pragną one obdarzyć ludzi niekulturalnych delikatnymi owocami kultury i filantropji t. j. miłości wszytkiej ludności bez względu na rasę, kolor i język — niestety ludzie ci przyzwyczajeni są jeszcze do ciężkich i twardych owoców swego życia codziennego i nie mogą odczuć smaku tych subtelnych, delikatnych owoców kultury.

Składajcie na »Sierociniec Polski« imien. Dr. Andrzeja Mieleckiego.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wyższa kultura. Jedzie Polak pociągiem z Malborka do Sztumu i rozmawia w przedziale z żoną po polsku. Oburzony Niemiec, towarzysz podróży, wykrzyknie: »Hier in Deutschland wird nur deutsch gesprochen«. Tłomaczenia nie nie pomogą. Niemiec krzyczy dalej: »Unverschämtheit, unerhört!« itp. kulturalne wykrzyki. Przyjeżdża ten sam Polak w dalszym ciągu podróży przez Gardę do Rogoźna, pierwszej stacji granicznej w Polsce. Obraz, jaki widzi na wstępie, jest następujący: W miłej zgodzie i pogawędce stoi naprzeciw siebie szereg urzędników, i rozmawiają z sobą po niemiecku. »Dlaczego? — pyta zdziwiony nasz pasażer Polak — w Polsce tak się dzieje, a w Niemczech, gdzie się urodziłem i gdzie mieszkam, może mnie podobny wypadek spotkać, jak dzisiaj?« I opowiada wydarzenie swoje. Na to odrzekł mu jeden z Niemców: »Widzi Pan, w Polsce jest inaczej, bo Polacy mają wyższą kulturę. Nauczysz się przeważnie dwóch języków« i t. d.

(»Gaz. Olsztyńska«).

— Podwyższenie ceny na cukier. Na mocy rozporządzenia prowincjonalnego zarządu Centrali dostawy cukru z dniem 1. maja podwyższa się ceny cukru i cukierków o 5 fen. na funcie. Podwyższenie tłumaczy się wzrostem kosztów fabrykacji i transportu. — Nowe ceny: cukier osiewany 3.65 mk., cukier kostkowy 4.55 mk., kolorowy cukier 4.45 mk.

— Rocznica śmierci Napoleona. W dniu 5-go maja święci siostra nasza Francja setną rocznicę śmierci cesarza Napoleona I., który podbiwszy Włochy, Hiszpanię i Prusy, w roku 1812 uderzył na Rosję i tam przez mrozy i głód poniósł klęskę. Sprzymierzyli się wtedy przeciw niemu Rosja, Prusy i Austria i odnieśli zwycięstwo, pozbawili Napoleona tronu i wywieźli na wyspę Elbę. Napoleon uciekł stamtąd, powrócił do kraju, zebrał szybko armię i raz jeszcze próbował wrócić do dawnego szczęścia i dawnej chwały. Lecz i tym razem został zwyciężony przez sprzymierzeńców, którzy następnie wynieśli go na samotną, małą wyspę św. Heleny. Tam dawny bohater, wódz, bóg wojny, jak go nazywamy, w opuszczeniu dokonał życia w dniu 5. maja roku 1821.

Francuzi czczą Napoleona, jako największego ze swych bohaterów, albowiem geniuszem swym podniósł niesłychanie znaczenie Francji wśród narodów świata.

Dziś daje Francja zewnętrzny wyraz tej czci, a w tem łączy się z nią naród polski.

W Polsce, zwłaszcza zaś w stolicy i główniejszych miastach, święcą rocznicę napoleońską urzędowo w szkołach i w wojsku a i prywatnie stowarzyszenia i instytucje urządzają uroczyste, pamiątkowe obchody.

Z jednej strony pragną Polacy okazać Francji bratnie uczucie, łącząc się z nią w oddaniu czci jej narodowemu bohaterowi.

Z drugiej strony Polska sama także chce okazać wdzięczną pamięć temu, który po wymazaniu Polski z mapy Europy, wskrzesił przynajmniej część dawnej Polski w postaci Księstwa Warszawskiego a oprócz tego utworzył samodzielną armię polską pod nazwą »legionów«.

Poza tem geniusz Napoleona rozbudził w narodzie polskim męstwo, zapał i wiarę w lepszą przyszłość! O tem naród polski nie zapomni nigdy.

Więc dziś w dniu poważnej rocznicy śmierci składamy hołd pamięci wielkiemu Napoleonowi, narodowi francuskiemu zaś życzymy, aby zawsze święcić mógł swe rocznice narodowe wśród spokoju i przyjaźni ludzkiej.

Bytom. Zarządzenie. Na mocy ustawy, dotyczącej cen najwyższych z dnia 4. 8. 1914 z wydanymi odnośnie do niej odmianami i przepisami wykonawczymi ustala się na powiat miejski Bytom następujące ceny cukru dla handlu drobnego: za 1 funt faryny (mielonej rafinady, mielonej melizy i cukru kryształowego) 3.65 mk.; za 1 funt cukru kostkowego 3.90 mk.; za 1 funt maczki cukrowej 3.75 mk.; za 1 funt białego cukru lodowego 4.55 mk.; za 1 funt barwnego lodowego (kandy) 4.45 mk. Niezastosowania się będą w miarę postanowień prawnych karane. — Niniejsze zarządzenie zyskuje moc obowiązującą dnia 1. maja 1921. Zarządzenia nasze z dnia 25-go stycznia 1921 unieważnia się równocześnie.

Bytom, dnia 30-go kwietnia 1921.

MAGISTRAT.

Niem. Piekary. Nad korespondencją z dnia 22. 4. 21 możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że szan. p. Piekarski tak niefortunnie Radę gminną zaczął. Niestety! Rad »Piekarskiego« przyjąć nie możemy. Pod żadnym warunkiem nie myślimy zbiegłych urzędników gminnych do powrotu wzywać, bo nam się przecież o to roz-

chodzi, ażeby już nigdy nie powrócili na urzędy. Gdybyśmy owych panów oddali do rozsądzenia Komisji Międzysojuszniczej, to ci wykazaliby się jako chorzy, atestami lekarskimi, Komisja Międzysojusznicza nakazałaby im powrót na stanowiska. Za to by nam był szczególnie p. Krzoska bardzo wdzięczny, bo na pewno by zaraz przyszedł. Szczególnie p. Krzoska był w dawniejszych czasach najbardziej znienawidzonym urzędnikiem i to też o niego nikt nie będzie żałował. Co do p. sołtysa, to on się znajduje poza linią okupacyjną i z nim sobie zastępstwo zapewno da radę. Każdy nieuprzedzony czytelnik uzna postępowanie Rady gminnej jako słuszne. Szan. korespondent byłby lepiej zrobił, gdyby się był w miejscu kompetentnym o sprawie dobrze poinformował, a nie zarzucał radzie gminnej, że nie czyni, bo Rada gminy już nad tą sprawą radziła, nim szan. korespondent się dowiedział, że jakiś tam urzędnik z Piekarskiego zbiegł.

Piekarszania.

Lipiny w Bytomskim. Dzisiaj rano o 6½ godziny zajęli naszą miejscowość nasi druhowie bez jakiegobądź wypadku. O godz. 10-tej odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którym komendant miejscowy pan Świder przedłożył do uchwały odezwę względnie rozporządzenie stanu wyjątkowego. Rozporządzenie rada uchwaliła. Na wniosek radnego p. Haniga został ławnik p. Ganszinieta, który jest zastępcą wójta i sołtysa z urzędowania tego zwolniony. Na jego miejsce został wybrany ławnik p. Lis. Na tem posiedzeniu byli jako goście obecni oficerowie policji pleb. i to polski i włoski. Członkowie niemieckiej zycherki zostali rozbrojeni i ułokowani w sali restauratora Machonia. Młot.

Świętochłowice w Bytomskim. (Z posiedzenia gminnego). W przeszły piątek odbyło się posiedzenie gminne, które zagał p. burmistrz Nolden. Na porządku dziennym pomiędzy innemi — sprawa podatku biletowego w kinach. — Radny p. Wakermann daje do wiadomości, że tu tejsze oba kina, aby ująć podatki biletów, zniósł bilety. Burmistrz p. Nolden dodaje, że trzeba będzie odczekać, jaki wynik ubytku dla gminy z tego wyniknie, a w danym razie będzie trzeba na te przedsiębiorstwa nałożyć tak zwaną sumę pauszałną miesięczną, aby gmina przyszła do swe go dochodu. — Członkowie komisji mieszkaniowej, pp. Brachaczek i Danm składają swe urzędy, ponieważ uchwały tej komisji nie są respektowane bądź przez policję jak i niektórych posiedzicieli. I tak n. p. ta komisja postanowiła, że w domie urzędniczym na kopalni »Niemcy«, na ulicy Czarno-leśnej, że należy jedno mieszkanie, które jest próżne i składa się ze 6 pokoiów, przedzielić przez postawienie ścian i piecy, na dwa pomieszkania, a kopalnia się temu sprzeciwia, więc musiałaby gmina podjąć się tej przebudówki, co by kosztowało około 16 tys. mk. Ponieważ gminie brak pieniędzy, a za jakie kilka lat, gdy brak mieszkań się skończy, znówby gmina na swój koszt owe mury w tem mieszkaniu musiała dać usunąć i do porządku przywieść, co by znów kosztowało, tak więc musi gmina zaniechać tego. Radny Danm radził, aby na wielkie mieszkania nałożyć podatek luksusowy, toby wnet się te niedogodności usunęły. Po wyczerpującej dyskusji na ten temat obaj delegaci zatrzymali swe mandaty dalej. — Dalszą sprawą było zabezpieczenie na większą sumę budynków gminnych, szkoły i inwentarza w takowych. Radny p. Vogt jest przeciwny temu ponieważ budynki są po największej części ogniotrwałe, więc możliwość rozszerzenia ognia jest wykluczona. Pozostało na tem, że budynki zostaną na tę sumę t. j. w podwojonej kwocie jak przed wojną zabezpieczone. — Związek wolnych metalowców (freie Gewerkschaften) z Bismarkhuty - Świętochłowic podał do gminy pismo, w którym żądają a lepszego porządku na ulicach i wychodkach publicznych, — dalej b) postanawia się przez gminę o pozwolenia na noszenia broni dla robotników, którzy późno i daleko do domu chodzić muszą, c) aby zarząd gminny zawczasu zawiadomił mieszkańców w razie, gdy wodę zakręca, oraz d) aby znów do życia powołać komisję do ustalania cen na towary w sklepach. Radny p. Sm. odpowiada, że co do kom. na ceny, tośmy już raz ją mieli i bardzo smutne doświadczenia poczynili. Obecnie zaś handel nieomal cały jest wolny, więc taka komisja jest nieodpowiednią i zbędzną. Co do braku wody, to często sama gmina nie wie, że wody nie będzie. Lecz w przyszłości będzie gmina dawała wydzwoniac, gdy woda będzie zakręcona, o ile gmina zawczasu dostanie wiadomości. — Policja zamierzała ustanowić parę miejscowych policjantów pomocniczych. Zaniechano tego aż do wyświeślenia politycznego.

Na tem się skończyły obrady jawne, po których nastąpiły tajne. Na porządku dziennym rozmaite wsparcia dla urzędników gminnych.

— (Wzięli się na sposób). Do tutejszego handlarza piwem Sk. przyszedł w piątek 2 mężczyźni mówiąc, że ich pośyla handlarz piwa B. z Król. Huty, aby p. Sk. natychmiast mu przysłał dwie fury piwa. Nic nie myśląc, Sk. dał takowe naładować i posłał swoimi rozwozicielami, z którymi i owi dwaj wsiadli. W drodze do miejsca

zleźli do szynku, gdzie dali obu furmanom potężnie się upić. Potem zabrali wozy z piwem i czmychali. Na drugi dzień posłali do Sk. pocztówkę, że koni i wozów nie potrzebuje szukać, bo są szczęśliwie zagranicą. Strata Sk. wielka.

Sosnowiec. Powiedział, że się powiesi. W oddziale polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Sosnowcu, zjawił się w tych dniach chłop ze wsi Drochłina, pow. Kieleckiego, niosąc ze sobą w 3 workach około 3 miliony mk. Miliony te chłop zdołał „uciukać” w czasie wojny. Przywiózł je tu do kasy celem wymiany na nowe, gdyż w czasie pożaru w Drochlinie, banknoty częściowo uległy niszczeniu działaniu ognia. Zbyt jednak uszkodzonych banknotów kasa wymienić nie chciała. Chłop więc zabrał swój pakunek, oświadczając, że pójdzie się powiesić. Czy jednak spełnił groźbę, nie wiadomo.

ROZMAITOŚCI.

* **Wpływ warunków miejscowych na temperaturę.** Zdawałoby się napozór, że wszystkie miejsca, leżące na jednym równoleżniku, to jest jednakowo odległe od równika, powinny mieć jednakową średnią temperaturę (gdyż promienie słońca padają na te miejsca pod jednakowym kątem), tak jednak nie jest ponieważ ogrzewanie ziemi (a stąd i powietrza) zależy nie tylko od tego, pod jakim kątem promienie słońca padają, ale także i od tego, na jaką powierzchnię padają. Nie wszystkie bowiem ciała rozgrzewają się i oziębiają z równą łatwością: wiadomo np., że jeżeli położymy na rozpalonej blaszce kamień i garnek z wodą, to kamień daleko prędzej się rozgrzeje, niż woda; ale za to, gdy po rozgrzaniu zdejmemy kamień i wodę, to pierwszy prędzej ostygnie, niż druga. Stąd wynika, że ląd musi się łatwiej ogrzewać, ale też i łatwiej oziębiać, niż morze. Przytem i sam ląd nie wszędzie jednakowo się ogrzewa, zależy to od jego składu: nagie skały lub obszary piaszczyste (np. Sahara) rozgrzewają się łatwiej, niż obszary bagniste lub pokryte roślinnością szczególnie znacznymi lasami. Zdawałoby się dalej, że na wysokich górach, które znajdują się bliżej słońca, musi być cieplej; tak jednak nie jest; wprawdzie sam grunt góry rozgrzewa się tam silniej, ale powierzchnia góry jest zbyt mała, by rozgrzać otaczające zimne warstwy powietrza. (Wiadomo, że warstwy górne są zimne), podobnie jak mały piec w wielkim pokoju. Dlatego to na wysokich górach jest zimno.

* **Wybuch gazu w kopalni węgla.** W tych dniach w kopalni węgla w Trély (Francja) nastąpił wybuch gazu. Zorganizowano natychmiastową pomoc i tegóż wieczoru wydobyto z szybu 14 trupów zwęglonych i 10 rannych. Dziesięciu zabitych jest narodowości francuskiej, 4 zaś — Polaków.

Zarty i dowcipy.

CO GORSZE.

Podróżnik po Indiach zachodnich, uprzedzony że niebezpiecznie jest kąpać się w rzece z powodu krokodyłów, kąpie się w jej ujściu, gdyż tam, jak go zapewniano, niema tych strasznych gadów. Naraz jednak wyraża głośno swoje powątpiewanie:

— Do licha — mówi do stojącego na brzegu krajowca — skądże wiecie, że w tem miejscu niema krokodyłów?

— A bo, widzi pan, — odpowiada krajowiec — tutaj często zjawiają się rekiny, a krokodyle strasznie ich się boją.

STAJNIA OFICERSKA.

Jakiś ciekawy podróżny oglądając osobliwości miasta, zaszedł do ogromnej stajni, gdzie przypatrywał się koniom. Oficer dyżurny wpadł za nim i widząc cywila, zawołał gniewnie:

— Jakim prawem pan tu wchodził? Nie wiesz pan, że to stajnia oficerska?

— Przepraszam — odrzekł podróżny, uchylając grzeczniej kapelusz — nie wiedziałem! Zdawało mi się, że to końska stajnia.

RACHMISTRZ.

— Ile pan ma dzieci?

— Dwoje.

— W jakim wieku?

— Chłopiec 7 lat, dziewczę 5 lat.

— O, to pani już 12 lat zamężna, nie myślałem.

Nakładem i czcionkami „Kathika” sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu — Redaktor odp.: Franciszek Godula w Bytomiu G. Śl.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Towarzystwo Polskie „Kasyno” urządza w niedzielę, dnia 8-go maja o godz. 4½ po południu w restauracji p. Hergesella, dawniej Namokel (Kath. Vereinshaus Friedr. Wilh. Ring 7) walne zebranie. Będzie wykład. Zarząd.

Zaborze. W niedzielę, dnia 8-go maja b. r. odbędzie się zabawa taneczna z Tow. Polek na sali p. Herzla w Zaborzu. Początek o godz. 6-tej wieczorem. Goście mile widziani.

NADEŚLANO.

Bytom - Rozbark. W niedzielę wieczorem około godziny 11-tej zgubiłam w Rozbarku na drodze od ulicy Wolności ku szosie Szarlejskiej moją oszczędność w kwocie 200 marek. Uczciwego znalazcę upraszam bardzo o oddanie zguby za wynagrodzeniem w administracyi „Kathika”, gdyż to był ciężko zapracowany grosz błędnej osoby.

Baczność! Sekretariat Związku Sokółów Polskich w Dzielnicy Śląskiej mieści się obecnie w „Ulu” w Bytomiu (Beuthen - Rossberg), dom narodowy „Ul”. Godziny urzędowe od 9—3 po południu. W niedzielę i święta Sekretariat jest zamknięty. SEKRETARIAT.

Do obywateli miasta Katowic!

Z powodów od nas niezależnych Komitet Tow. Czyt. Lud. w Katowicach nie urządza w tym roku w dniu 3-o maja sprzedaży kwiatka na ulicach ani zbiórki publicznej.

Ofiarodawcy, chcący złożyć mimoto datkę pieniężną na cel miejscowej Czytelni, mogą zapisać takowy osobiście na listę wyłożoną w bibliotece przy ulicy Holzowej nr. 3 na I-szym piętrze.

Czytelnia otwarta jest w dni powszednie od godziny 2—4 po południu. Przestrzegamy przed nadużyciem!

Komitet Tow. Czyt. Ludowej.

BACZNOŚĆ BUDOWLARZE!

W następujących miejscowościach, oznaczonych lokalach i czasie odbędą się zebrania budowlarzy:

Świętochłowice, w piątek, dnia 6-go maja o godz. 6-tej u p. Białasa przy Langestrassie.

Pszczyzna, w niedzielę, dnia 8-go maja, o godz. 12-tej w południe u p. Białasa, przy świńskim targowisku, na które zaprasza się budowlarzy, robotników prac ziemnych i ceglarskich także z okolicy.

O liczny udział prosi Zarząd dzielnicowy Związku budowlanego Zjed. Zaw. Polskiego.

POCZTA REDAKCYI.

Pan Jan W... z Zabrza, zapytuje nas się w jaki sposób usunąć wilgoć mieszkaniową.

Poniżej tak pytanie jakoteż odpowiedź zainteresuje z pewnością szerszy ogół naczyh czytelników, przeto podajemy ją w poczcie redakcyjnej.

„Wilgoć jest jedną z największych wad mieszkania. Wilgotne mieszkanie jest zawsze zimne, bo mokra ściana, jako dobry przewodnik ciepła jest stale zimna. W wilgotnym mieszkaniu powietrze jest nadmiernie przesycone parą wodną, a często posiada zapach zgnilizny; pozostawienie stałe w takim powietrzu źle oddziaływa na organizm i przyczynia się do wielu chorób, szczególnie do reumatyzmu. Przyczyny wilgoci są trojakiego rodzaju: 1) wadliwa budowa domu, gdy np. fundamenty domu znajdują się w wilgotnym gruncie. W takich razach fundamenty powinny być oddzielone od wyższych warstw muru nieprzemakalną warstwą smoły lub papy smołowej. O ile tego nie uczyniono, to urządzenie przewiewnych piwnic pod wilgotnym mieszkaniem może zapobiedz wilgoci. 2) Zaciekanie wody na ścianę z rynny z wadliwie urządzonych ścieków dachowych itd. W tych razach zreperowanie, ewentualnie zrobienie nowych rynien usunie wilgoć. Wreszcie 3) najczęstsza przyczyna wilgoci — złe utrzymanie mieszkania przez lokatorów. Jeżeli w mieszkaniu przebywa dużo ludzi, jeżeli w mieszkaniu ciasno wydziela się zbyt dużo pary, np. przy praniu, gotowaniu, kąpielach itd. — to rzecz prosta — nadmiar wilgoci musi osiadać na ścianach. W tych razach należy pamiętać o dobrem przewietrzaniu mieszkania: częste otwieranie okna, a przynajmniej lufcika, wtedy przesycone parą wodną powietrze wychodzi z pokoju, a z zewnątrz wchodzi powietrze świeże zawierając tej wilgoci niewiele. Częste palenie w piecu, pozostawianie pieca czas dłuższy otworem również zapobiega wilgoci i usuwa wilgoć istniejącą, gdyż piec otwarty wciąga powietrze z pokoju, przesycone wilgocią.

NAJNOWSZY

ŚPIEWNIK POLSKI

Wybór najulubieńszych pieśni i śpiewów religijnych, narodowych, ludowych i t. d., używanych w towarzystwach polskich zebrał Józef Gallus.

Najnowsze to wydanie „Śpiewnika polskiego” zawiera ogółem 446 pieśni, podzielone w 12 rozdziałach, mianowicie: 40 pieśni religijnych, 117 pieśni narodowych, 19 pieśni wojennych i żołnierskich, 10 pieśni powitalnych i pożegnalnych, 11 pieśni wygnañców i tułaczy, 43 pieśni towarzyskich, 19 pieśni obyczajowych, 61 pieśni ludowych, poważnych i wesółych, 52 pieśni różnych stanów, 19 pieśni o pieśniach, 12 tańców - krakowiaków, 14 pieśni o porach roku i przyrodzie a łącznie 29 dumek i baład.

„Śpiewnik Polski” polecamy gorąco wszystkim naszym towarzystwom. Jest to bezwzględnie najobszerniejszy zbiór pieśni polskich na Górnym Śląsku.

Cena 7,50 mk., z przesyłką 7,90 mk., za zaliczką pocztową 8,50 mk.

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O. - S.).

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ

POWIEŚĆ HISTORYCZNA NADZWYCZAJ ZAJMUJĄCA

NAPISAL

ARTUR GRUSZECKI.

Cena egzemplarza broszurowanego 6.75 m.

pocztą za zaliczką 8.00 m.

„KATOLIK”, Bytom (Beuthen OS.)

Rudolf Kessel

— Zakład fotograficzny —
Bytom G.-S.

Poleca się do wykonywania pięknych
obrazków na pamiątkę
pierwszej Komunii św.

— po cenach jak i —
najprzystępniejszych.

Od lat 23-ech

tylko przy ul. Tarnogórskiej 32

Naroznik ulicy Plekarskiej
— naprzec. kośc. św. Trójcy —
— w domu Schwiedernocha. —

BANK LUDOWY

— w Zabrzu, —

ulica Następcy tronu 85
opodal „Wilhelmshöhe”

przyjmuje depozyty,
dyskontuje weksle,
wypożycza pieniądze.

Godz. biur.: od 8½ — 12½, przed poł.

Przy zakupie towarów prosimy
zwracać się na naszą gazetę!

Bank ludowy — Volksbank.

Bytom, ul. Tarnogórska 4
przyjmuje nadal wkłady (depozyty)

placi od nich 4% za półrocznym wypowiedzeniem
3½% za czwórocznym wypowiedzeniem
3% za tygodniowym wypowiedzeniem.

* W razie potrzeby wypłaca się każdy depozyt każdego czasu bez wypowiedzenia, potrącając: 1% od sum do 1000 mk., a 2% od większych sum przy półrocznym wypowiedzeniu; ½% od sum do 1000 mk., i 1% od większych sum przy czwórocznym wypowiedzeniu.

Depozyty (wkłady) złożone za tygodniowym wypowiedzeniem wypłaca się także bez wypowiedzenia.

Bank ludowy — Volksbank

Retzlaff. Eckert. Maciejczyk.

MEBLE

wszelkiego

rodzaju

kupuje się

najkorzystniej u fachowca

Edwarda Wyleżycha

mistrza stolarskiego

w Bytomiu, ulica Tarnogórska nr. 2

Własna fabryka z elektr. opędem